

9 marca. Sobota III Tygodnia Wielkiego Postu. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Oz 6, 1-6) Chodźcie, powróćmy do Pana! On nas zranił i On też uleczy, On to nas pobił, On ranę przewiąże. Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności. Poznajmy, dążmy do poznania Pana; Jego przyjście jest pewne jak poranek, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, jak deszcz późny, co nasycza ziemię. "Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą, Judo? Miłość wasza podobna do chmur o świtaniu albo do rosy, która prędko znika. Dlatego ciosałem cię przez proroków, słowami ust mych pouczałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń".

(Oz 6, 1-6)

Chodźcie, powróćmy do Pana! On nas zranił i On też uleczy, On to nas pobił, On ranę przewiąże. Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności. Poznajmy, dążmy do poznania Pana; Jego przyjście jest pewne jak poranek, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, jak deszcz późny, co nasycza ziemię. "Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą, Judo? Miłość wasza podobna do chmur o świtaniu albo do rosy, która prędko znika. Dlatego ciosałem cię przez proroków, słowami ust mych pouczałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń".

(Ps 51 (50), 3-4. 18-19. 20-21a)

REFREN: Miłości pragnę, nie krwawej ofiary

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,
w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego.

Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz,
a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.
Boże, moją ofiarą jest duch skruszony,
pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.

Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twojej dobroci,
odbuduj mury Jeruzalem.
Wtedy przyjmiesz prawe ofiary,
dary i całopalenia.

Aklamacja (Ps 95 (94), 8a. 7d)

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych, lecz słuchajcie głosu Pańskiego.

(Łk 18, 9-14)

Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi,
a innymi gardzili, tę przypowieść: "Dwóch ludzi przyszło do świątyni,
żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w
duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie:
zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik.

Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony”.

Komentarz:

Faryzeuszowi nawet przez myśl nie przeszło, że Pan Bóg mógłby nie podzielać jego dobrego mniemania o samym sobie. On się zakochał w samym sobie; wie, że jest wspaniały i bezgrzeszny. Nie pomyśli o tym, że nawet gdyby przyszedł z wizytą do zwyczajnego człowieka, takie zachowanie byłoby niegrzeczne. Niechby spróbował podczas takiej wizyty mówić z pogardą o kimś, kogo kocha ten, kogo przyszedł odwiedzić. Natomiast przychodząc do świątyni, faryzeusz nie krępuje się mówić z pogardą o celniku, którego przecież Pan Bóg kocha.

Skąd się wzięła w faryzeuszu pogarda dla innych ludzi. To chyba oczywiste: z pychy. Jeśli sam siebie ustanowię środkiem całego świata, jeśli sam siebie mianuję wyrocznią ostateczną w sprawach prawdy i prawa moralnego, wówczas nawet swój obraz Boga dostosuję do mojej pychy. Zupełnie nie będzie się dla mnie liczyło to, że Bóg jest miłością, że Bóg pragnie z miłosierdziem pochylać się nad najgorszym nawet celnikiem. Człowiek pyszny samego Boga chciałby uczynić świadkiem swojej fałszywej wspaniałości i nieskazitelności. Jak to czytamy w Psalmie 36: „Bo zaślepiony sam sobie schlebia i nie widzi swej winy, by

ją mógł zniweczyć”. I jak pięknie napisał Apostoł Paweł w Drugim Liście do Koryntian: „Nie ten jest bowiem wypróbowany, kto się sam przechwala, lecz ten, kogo Pan uznaje”.

Przypowieść o faryzeuszu i celniku pomaga zrozumieć słowa Psalmu 138, że „Pan łaskawie patrzy na pokornego, pyszałka zaś dostrzega z daleka”. Bo celnik modlił się do Boga prawdziwego, faryzeusza zaś od Boga prawdziwego oddzielił fałszywy obraz Boga. Dlatego celnik, a nie faryzeusz, odszedł do domu usprawiedliwiony.

o. Jacek Salij OP